

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“

Nakładem redakcji. — W komisji księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

O zagonach.

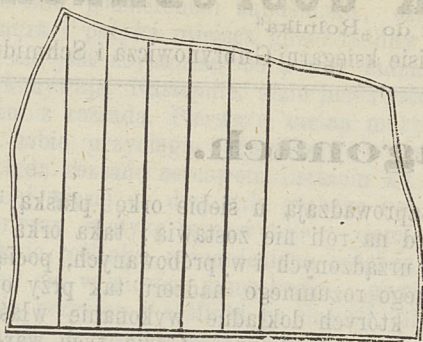
Postępowi gospodarze zaprowadzają u siebie orkę płaską, to jest taką, która żadnych bruzd na roli nie zostawia; taka orka jednak wymaga pługów dobrze urządzonych i wypróbowanych, pociągu o jednakowej sile, i nieustannego rozumnego nadzoru tak przy orce jak i innych pracach w polu, których dokładne wykonanie właśnie w skutek orki płaskiej mocno jest utrudnione. Gdzie tych warunków nie ma, tam gospodarz mniej straci, jeżeli jak dotąd będzie orał w zagony, a unikając zagonów wązkich i wypukłych, wykona orkę wielce zbliżoną do orki płaskiej.

Kto orze w zagony, dostrzeże łatwo który pług wadliwy, dopilnuje oracza niedbałego, przyczem też pociąg słabszy nie hamuje pochodu innych pługów. Zagon ułatwia rozmiar pod nawóz i rozścielenie tegoż, włóczka i walcowanie odbywa się regularniej i bez straty czasu, szczególnie zaś porządne wykonanie siewu ręcznego i równe wyzyskanie pracy ręcznej przy żniwie i innych robotach są na polu bez bruzd bardzo trudne. Zagony więc mają swoją wartość, lecz muszą być należyte, to jest muszą po pierwsze być proste, po drugie jednakowo szerokie w całej swej długości, a nareszcie równej między sobą szerokości. Gdzie zagony krzywe, klinowate i rozmaitej szerokości, tam wszelka robota na roli wykonuje się z wielką stratą czasu, i najczęściej ze szkodą dla produkcji.

Zadaniem więc naszym jest rozpoznać, w jaki sposób najłatwiej urządzić należyte zagony, a powtóre, jak postępować przy orce, ażeby raz zaprowadzone zagony przy ich własnościach zachować.

Rola, na której nowe zagony wybruzdzać chcemy, powinna być za pomocą orki wzdłuż i wszerz pola ile możności wyrównaną, tak ażeby wypukłości dawnych zagonów nie wiele widać było. Gdzie uprawa roli kilkurazowej orki nie dopuszcza, tam wyrównanie pola na dłuższy czas rozłożyć należy. Miedza lub krawędzie pola, wzdłuż których pierwszy zagon poprowadzonym być ma, powinny być zupełnie proste; krzywe miedze i krawędzie pola należy tyczkami wyprostować i pługiem odznaczyć. Jeżeli obie pozdłużne krawędzie pola są krzywe i graniczą o cudze grunta, tak że wyprostować się nie dadzą, natenczas wytycza się i wyoruje na swoim polu pierwsza bruzda w ten sposób, ażeby jednym końcem w róg pola schodziła, jak to Fig. I. wskazuje. Pas ziemi między pierwszą bruzdą a krzywą krawędzią pola stanowi rodzaj klina, który się osobno orze i który u podstawy swojej nie wiele szerszy od reszty zagonów być ma. Każdy gospodarz powinien naprzód obradzić się, jak szerokie chce mieć zagony. Przypuśćmy, że zagony mają być sześć sążni szerokie, którą szerokość nazwiemy normalną. Otóż na polu, które ma być bruzdżonem, odmierzy on sobie szerokość kilku za-

Fig. I.



gonów i takową palikami odznaczy; wtedy staje jeden człowiek przy między, lub jeśli ta krzywa przy pierwszej bruzdzie, drugi zaś z parokonnym pługiem za sobą przy pierwszym paliku, do którego szerokość pierwszego zagonu sięgać ma; następnie obwiązują się obadwaj końcami sznuru, tak żeby ten był średnio naprężony, człowiek stojący przy paliku staje pomiędzy końmi, chwyta je silnie za uzdy

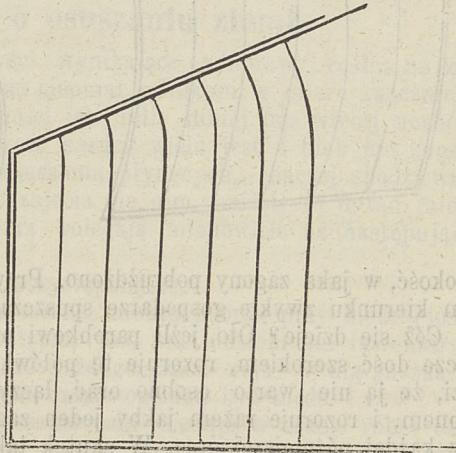
i obaj postępują naprzód, pierwszy wzdłuż między uważając na to, aby drugiego ani wyprzedzał, ani się za nim nie zostawał, drugi zaś z pługiem rolę uważając by sznur był zawsze jednakowo naprężony. Doszedłszy w drugi koniec pola nawracają, pierwszy wstępuje w świeżo wyoraną bruzdę, a drugi posuwa się na pole jak długo sznur pozwala i odznaczają z powrotem drugą bruzdę czyli drugi zagon, zachowując w pochodzie te same ostrożności co przedtem, przyczem idący bruzdą powinien załomy w bruzdzie, jeźliby takowe pług porobił prostować. Doszedłszy z powrotem na koniec pola, idący przed pługiem powinien wyjść prosto drugiego palika, co gdyby nie nastąpiło, należy wedle potrzeby sznur przydłużyć lub przykrócić. Tym sposobem wybrużdża się cały łan, a ostatni zagon schodzi najczęściej w klin, który się osobno orze. Jeżeli pole jest ryzowane, należy najprzód szerokość ryzy zmierzyć, i zagonom nadać taką szerokość, ażeby na ryzie wszystkie były jednakowe. Gdyby po wykrojeniu zagonów normalnej szerokości miał zostać pas ziemi mniejszy niż połowa szerokości zagonu, należy takowy między wszystkie zagony rozdzielić; jeźliby zaś to, co by od zagonów normalnych zostawało, stanowiło połowę lub więcej jak połowę szerokości zagonu, wtedy należy o jeden zagon na ryzie dać więcej. Ktoś np. chce pobruzdzić trzy ryzy, z których pierwsza mierzy 56 sążni druga 63 sążni, a trzecia 69 sążni i 4 stopy szerokości. Z pierwszej ryzy możnaby wykroić 9 zagonów normalnych po 6 sążni szerokości każdy, lecz zostaje pas ziemi dwusążniowy, to jest mniej jak pół zagona, co między owe 9 zagonów rozdzielić należy, tak że na całej ryzie będzie 9 zagonów każdy po 6 sążni 16 cali szerokości. Z drugiej ryzy możnaby wykroić 10 zagonów normalnych, od którychby jeszcze pas trzysążniowy zostawał, co stanowi pół zagona, a więc zamiast na 10 potrzeba ryżę na 11 zagonów rozdzielić, z których każdy będzie 5 sążni 4 stopy i 4 cale szeroki. Tak samo na trzeciej ryzie nie zrobimy 11 lecz 12 zagonów każdy po 5 sążni 4 stopy i 10 cali szerokości. Tym sposobem będzie szerokość zagonów ile możności do szerokości normalnej zbliżoną a zagony na jednej ryzie, będą jednakowej szerokości, co jest niezbędnie potrzebem. Dobrze jest przed bruzdzeniem odznaczyć palikami szerokość wszystkich zagonów, gdyż łatwiej jest utrzymać jednorodną szerokość

kość. Gospodarz powinien sobie zanotować ile zagonów na każdej ryzie ma i jak są szerokie.

Jeśli krawędzie pola nie zchodzą się pod kątem prostym lecz pod ukośnym, natenczas potrzeba na brużdzenie pilnie uważać, ażeby końców bruzd nie pokrzywiono w sposób jak Fig. II, wskazuje. To

Fig. 2.

skrzywienie bruzd pochodzi ztąd, że ludzie brużdzący mają naturalny pociąg wychodzić na krawędź pola razem i krajać bruzdę pod węglem do poprzecznej krawędzi pola. Człowiek idący bruzdą mimo woli wstrzymuje się, drugi zaś z pługiem przyspiesza kroku robiąc tym sposobem łuk. Ztąd pochodzi tak dziwaczne powykręcanie niw włościańskich, a często też zagonów i miedz na łanach dworskich. Ażeby przy brużdzeniu tego



uniknąć, potrzeba roztropnego dozorca, któryby idąc środkiem zagonu w jednakowym oddaleniu od ludzi sznurem obwiązanych, ciągle uważał, by kończąc bruzdę lub rozpoczynając nową jeden drugiego nie wyprzedzał, czyli by kierunek sznura był zawsze pod prostym kątem do kierunku bruzd. Do brużdzenia wybiera się pług lekki i orze się płytko, by konie bez nateżenia postępować mogły.

Każda nowa robota idzie zrazu oporem, pokąd pracujący ze szczegółami się nie obezna i wprawy nie nabędzie. Pobruzdziwszy jedną ryżę, następne brużdzenie odbywa się łatwo, a robiąc sześciosząniowe zagony można w jednym dniu 10 do 12 ryz pobruzdzić. Jeżeli w skutek uprawy roli lub roślin bruzdy pozacierają się, potrzeba bruzdy na nowo odznaczyć. W szczególnych tylko wypadkach jeśli nie wielkie półko ma kształt jak np. Fig. III. lub Fig IV., można robić zagony krzywe uważając jednak aby szerokość ich wszędzie była jednakowa. Kto sobie należyte zagony zaprowadzi, zdziwi się widząc jak porządnie i z jaką oszczędnością czasu i pieniędzy prace w polu wykonywać się dają; wyda mu się jak gdyby się obszar ziemi zmniejszył.

Urządziwszy raz zagony uważać potrzeba, aby następną orką ich nie pokrzywić, zwłaszcza wtedy jeśli krawędzie pola pod kątem ukośnym się zchodzą, powtórnie należy uważać, aby szerokości zagonów nie zmienić.

Różne są sposoby orania zagonów, jednakowoż najłatwiejszym i jedynie u nas rozpowszechnionym jest ten, że się każdy zagon rozoruje aż do ostatniej skiby, czyli że oracz pługiem zawsze w lewo nawraca. Wykonawszy pierwszą orkę tym sposobem na ryzie świeżo wybrużdzonej, otrzymamy przy każdej miedzy po obu stronach ryży zagon pół szerokości normalnej, reszta zaś zagonów będą miały całą

Fig. 3.

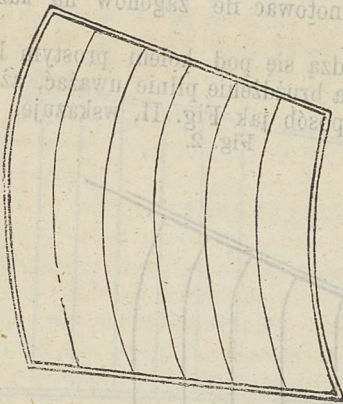
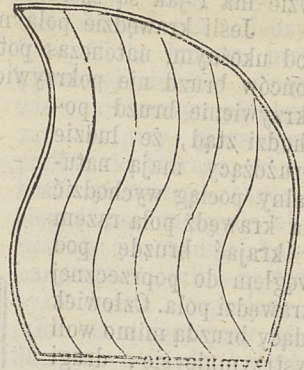


Fig. 4.



szerokość, w jaką zagony pobrużdżono. Przy drugiej orce w tym samym kierunku zwykle gospodarze spuszczają się na zmyślność oracza. Cóż się dzieje? Oto, jeżeli parobkowi owe pół zagona wydaje się jeszcze dość szerokim, rozoruje tę połówkę jak cały zagon; a jeżeli sądzi, że ją nie warto osobno orać, łączy ją z przyległym całym zagonem, i rozoruje razem jakby jeden zagon, a to samo dzieje się przy każdej późniejszej orce. W skutek takiej orki zagony tracą jeden po drugim pierwotnie nadaną im szerokość począwszy od skrajnych zagonów po obu stronach ryzy, tak, że jeżeli ryza ma 10 zagonów, takowe po pięciornazowej orce wzdłuż wykonanej wszystkie normalną szerokość tracą, a każdy zagon na ryzie będzie miał inną szerokość. Prócz tego rozorując ciągle skrajne zagony zwała się zawsze skiby na miedze, przez co takowe po każdej orce podnoszą się, i często widać na łanach dawno porysowanych, jak miedze w kształcie grzbietów nad powierzchnią pola górują, kryjąc grubą warstwę najurodzajniejszej ziemi.

Ażeby temu zapobiedz, należy przed drugą orką na uwrotach ryzy odkroić pas ziemi szerokości pół zagona, następnie rozorują się wszystkie całe zagony na ryzie sposobem zwykłym, nie tykając uwrotów odznaczonych, potem dwa półzagony przy miedzach i obydwie uwroty zorują się razem w jedną skibę, zaczynając od wewnętrznej strony półzagona lub uwrotu i orząc naokoło ryzy, przyczem się zawsze w prawo nawraca. To co przy tej orce ziemi z uwrotów ku łanowi się nagarnia, to przy orce następnej w sposób pierwszy wykonanej znowu pługiem ku brzegowi pola nasunie się. Kto ma na ryzie 10 zagonów otrzyma po pierwszej orce 9 zagonów całych, a po krajach po jednym półzagonie; zaś po drugiej orce otrzyma znowu 10 zagonów tak jak przed pierwszą orką były. Gdzie więcej ryz obok siebie położonych razem się orzą, tam niekoniecznie uwrotów odznaczać, lecz orać zagony od końca do końca, zaś półzagony z dwóch przyległych ryz rozorywać aż do miedzy jak zwyczajny zagon. Wtedy na skrajnych ryzach potrzeba półzagony w jedną skibę ku łanowi zorać, do czego się wybiera pług o słabszym pociągu. Wszystkie kliny, jeśli jakowe do skrajnych zagonów przylegają, orzą się osobno.

Piszemy to dla tych, którzy nie chcą lub nie mogą używać machin rolniczych i zastosować orki płaskiej i jeszcze długie lata będą orać w zagony. Każdy gospodarz niechaj się stara, ażeby tam gdzie tylko możebne, mógł sobie powiedzieć, że co robił, robił dobrze. Prócz zysku sprawa to nadto wewnętrzne ukontentowanie, budzi zamiłowanie do zawodu i wywołuje chęć postępu i naśladowania dobrych wzorów.